
Poezja naszych czytelników

Barbara Ursyn-Niemcewicz

Majowe miesiące

Pamiętam z Kresów: ciepłe, majowe miesiące,
Gdy szary zmierzch zapadał, noc ciemna zbliżała,
Za horyzontem zgasło purpurowe słońce,
Wieczór lekkim, wiosennym powiewem upajał,
A spracowany naród spieszył na skraj sioła,
Za dzień pogodny, szczęśliwy, Niebiosom dziękować.
Tam, na rozstaju dróg mała kapliczka stała
Z Matką Bożą, co się za swym ludem wstawiała
W każdej życia potrzebie – do Boga i Syna –
Słynąca łaską cudów, Najświętsza Maryja.
U stóp Maryi majowe ścieliły się kwiaty.
W poświęcie księżycy lśniło Jej święte oblicze...
Gwiazd złociste odbicia zdobiły Jej szaty,
Zebrany lud się kłonił z pokorą, w zachwycie.
Dokoła bzy perłowe i krzewy z jaśminem,
Poniżej lilie białe – słały wonie miłe.
Miodowy zapach kwiatów powietrze nasyczał,
Wiatr gałęzmi drzew starych, jak do snu kołysał.
Prócz kwiatów, barwne świece, co stały rzędami,
Ciepły blask swój na postać Maryi rzucały.
Wierni klęcząc, pobożne zmówiwszy pacierze:
„Ojcze nasz...”, „Zdrowaś Mario...”, oraz „W Boga wierzę...”,
Donośnym głosem, wielce dźwięcznymi tonami,
Do Panny Maryi pieśni cudowne śpiewali:
„Cześć Maryi...” i „Chwalcie łąki umajone...”,
„Serdeczna Matko...” oraz „Pod Twoją obronę...”,
Pieśni, jedna za drugą melodyjnie brzmiały,
Wznosząc się ku Niebiosom, w gwiazdziste przestworza...
Dłonie Maryi jasne, jak promienna zorza,
Laviną błogosławieństw darzyły zebranych.
Łany zbóż, urodzajne, zielone zagony
Włączały się w nastroje licznie zgromadzonych.

Pyzaty księżyc z góry z powagą spozierał,
Rzucając blade światło w srebrzystych promieniach,
Z emocji wszystkim serca uderzały głośno,
Echo pieśni płynęło przez pola ku wioskom.

W różnym wieku z okolic schodzili się ludzie:
Matki z dziećmi, panny, młodzieńcy i starszawi,
Po prac polowych – w pocie – całodziennym trudzie,
Za chleb powszedni, dostatek, dziękczynność składali,
Prosząc o zdrowie dla bliźnich, obfite plony,
O pokój dla Ojczyzny, by wyszła z niewoli.
Nabożeństwa majowe pod niebem usłanym
Dywanem z gwiazd złocistych, w ekstazę wprawiały.

Do Jezusa Chrystusa nabożeństwa czerwcowe,
Uroczyste – wspominam, jakoby majowe.

Wyjątkowa pobożność, ofiarność, uczciwość
Wyróżniała tych ludzi i zapał do pracy,
Wierność Bogu, Ojczyźnie, nad wszystko gorliwość
W niesieniu swej pomocy. To byli Polacy!

Jest to fragment mego utworu pt. „Rozmowy z Matką” powstały w miesiącu wrześniu 1950 r pod wpływem ogromnej tęsknoty za Ojcowizną na Kresach Wschodnich, utraconą wskutek działań II wojny światowej.